

Trzeci Punkt Widzenia: Jerzy Popiełuszko

Trzeba pamiętać, że dla naszego pokolenia był to najważniejszy świadek w sensie chrześcijańskim oraz pewna miara. Arystoteles mówił o takich ludziach metron



Trzeba pamiętać, że dla naszego pokolenia był to najważniejszy świadek w sensie chrześcijańskim oraz pewna miara. Arystoteles mówił o takich ludziach metron

Narrator: Minęła 25 rocznica zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki. Prezydent Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie księdza Jerzego najwyższym odznaczeniem państwowym, Orderem Orła Białego. 19 października 1984 roku wracając do Warszawy, na drodze z Torunia, kapłan wraz ze swoim kierowcą zostali uprowadzeni przez funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy "D" Departamentu IV MSW w

mundurach milicjantów. Kierowcy udało się wyskoczyć z samochodu, Popiełuszkę skrupowano i przewożono w bagażniku. 30 października jego zwłoki wyłowiono z zalewu na Wiśle koło Włocławka. Wyniki sekcji wykazały ślady torturowania. W tzw. "procesie toruńskim", trzech oficerowie MSW kapitan Grzegorz Piotrowski, porucznik Leszek Pękala i porucznik Waldemar Chmielewski, zostali oskarżeni i skazani za uprowadzenie, torturowanie i zabójstwo, zaś ich przełożony – pułkownik Adam Pietruszka - za sprawstwo kierownicze zbrodni. Główni sprawcy dostali kary od 25 do 14 lat więzienia. W 1986 roku w wyniku interwencji Czesława Kiszczaka, trzem sprawcom złagodzone karę. Rok później objęła ich kolejna amnestia. W sumie najdłuższy wyrok odsiedział Piotrowski - 15 lat więzienia. W latach 90-tych uniewinniono gen. Władysława Ciastonia i gen. Zenona Płatka. Pod koniec 2002 roku prokurator Andrzej Witkowski z pionu śledczego IPN, zasugerował nową wersję zabójstwa księdza Popiełuszki. Jego zdaniem, Jerzy Popiełuszko nie zginął 19, lecz 25 października, po kilkudniowych torturach w bunkrach w Kazuniu. Jednak prokurator nie dokończył śledztwa, ponieważ przełożeni odebrali mu sprawę.

Dariusz Gawin: Mówi się, że do oceny wyjątkowo wielkich i ważnych wydarzeń potrzeba dużego dystansu. 25 lat dystansu od tego wydarzenia to jest bardzo dużo. Szczególnie w perspektywie jednego ludzkiego życia. 25 lat to jedno pokolenie. Jak ta sprawa wygląda z perspektywy ćwierćwiecza?

Marek Cichocki: Przede wszystkim można powiedzieć, że po tak długim czasie pozostało nadal sporo niejasności wokół tej sprawy. Cały czas jest ona spowita niepokojącym, złym mrokiem. Chodzi mi nie tylko o to, że nie jesteśmy w stanie do końca zrekonstruować tego, jak ta zbrodnia została dokonana i że nie do końca został wyjaśniony kontekst polityczny tego, co się wydarzyło. Nie wiemy, jaki był udział służb sowieckich, jak również sowieckiego czynnika politycznego. Ale są to rzeczy, które prawdę powiedziawszy nie bulwersują mnie tak bardzo, jak inne niejasności czy też innego rodzaju mrok, który w dalszym ciągu tę sprawę spowija. Zawsze myślałem, że po 20 latach po 1989 roku trudno byłoby wyobrazić sobie Polskę bez dwóch zasadniczych dokonań. Mianowicie Polskę bez autostrad i Polskę bez zniknięcia typów w rodzaju Kiszczaka, Jaruzelskiego i Urbana z naszej publicznej rzeczywistości. A już na pewno bez potrzeby oglądania ich twarzy na pierwszych stronach kolorowych magazynów, jako celebrytów. Niestety, okazało się, że jedno i drugie jest możliwe.

Dariusz Karłowicz: Rzeczywiście, można było oczekiwać, że mówiąc po jaspersowsku, osoby odpowiedzialne politycznie czy moralnie nie będą już bohaterami wydarzeń. O tych sprawach mówi się rzeczywiście ostatnio mniej. Zwycięstwo środowisk postsolidarnościowych daje takie wrażenie, że zwycięstwo jest ostateczne i we wszystkich wymiarach. Tymczasem gdy sięgnąć do raportu Rokity, sporządzonego na samym początku wolności, to okazuje się, że tak właściwie nic nie zostało załatwione. Wszystkie ciemne sprawy z czasów stanu wojennego zniknęły z powierzchni ziemi. Przy okazji klimatu ogólnego zwycięstwa solidarnościowej tradycji odpływa w niepamięć skala represji - niestety, z punktu widzenia skali, trzeba tak to nazwać - ubeckiej dekady lat 80., kiedy zjawisko to rozrosło się do niesamowitych rozmiarów. Jeśli opowiada się o latach 80. w kontekście

czasów stalinowskich, to oczywiście jest to łagodniejsza epoka. Tyle że jest to w jakimś sensie zestawienie nieuczciwe. Lata 80. to okres ogromnie rozbuchanej kontroli społeczeństwa, łamania praw człowieka, przymusowych wyjazdów, gigantycznej społecznej depresji (Marek Cichocki: A także moralnego skundlenia.). Złamanych sumień, co też jest pewnym owocem tych działań. Ci ludzie, których złamano, też są w jakimś sensie ofiarami tego koszmarnego czasu.

Dariusz Gawin: Oczywiście, za to co się stało na początku lat 90., ponosi winę wielki projekt narodowego pojednania, odmieniana już przez wszystkie przypadki gruba kreska. Intencje Tadeusza Mazowieckiego, kiedy mówił o odkreślaniu grubą linią przeszłości, były szlachetne. Ale wyszło jak wyszło. Mówiono "amnestia", a w gruncie rzeczy proponowano amnezję. Ale porażka kwaśniewszczyzny, która potknęła się na aferze Rywina, spowodowała, że pamięć powróciła. Tylko co widać po latach? Mówicie o pewnej goryczy, która jest mimo wszystko związana z tą sprawą. Solidarnościowa pamięć po latach wygrała, ale sprawiedliwość już nie.

Marek Cichocki: Dlaczego ten temat ciągle powraca, dlaczego stan wojenny wciąż nie daje nam spokoju? I cały czas jest zadra, która w nas tkwi? Chociaż próbujemy ją gdzieś ukryć, udawać, że to już zostało zapomniane, a rachunki wyrównane. Moim zdaniem ta sprawa nie została zamknięta. Nigdy porządnie i odważnie nie przerobiliśmy stanu wojennego w sensie moralnym. Nie spojrzeliśmy na siebie poprzez tamto wydarzenie w sposób otwarty i odważny. Dlatego ta sprawa cały czas w nas tkwi.

Dariusz Karłowicz: A wracając do księdza Jerzego, to trzeba pamiętać, że dla naszego pokolenia był to najważniejszy świadek w sensie chrześcijańskim oraz pewna miara. Arystoteles mówił o takich ludziach *metron*. To nią będziemy pewnie do ostatnich naszych dni mierzyć naszą rzeczywistość moralną i polityczną. Trzeba przyznać, że efekty tego mierzenia dzisiaj są i dla nas i dla tego politycznego świata wstrząsająco niedobre.

Marek A. Cichocki, Dariusz Gawin, Dariusz Karłowicz

Zapis programu Trzeci Punkt Widzenia z 1 listopada 2009 roku